

# KURYER POZNAŃSKI.

**Kuryer Poznański**  
 wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.  
**Redakcja:**  
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
 przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

**Przedpłata kwartalna**  
 wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: owina poznańska z dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
 wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiolatowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 4 czerwca 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havas Laiffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Z powodu uroczystego święta Bożego Ciała następny numer „Kuryera“ wyjdzie dopiero w piątek.

Poznań, 3 czerwca.

[Artykuł „Journal des Debats“ powtórzony w łamach „Nord. Allg. Ztg.“ a dotyczący kwestyi egipskiej; pochlebstwa prasy angielskiej dla księcia Bismarcka i wiadomość o decyzji W. Porty w sprawie ewakuacji Egiptu ze strony Anglii.]

Po ustąpieniu z porządku dziennego zatargu o granice Afganistanu na pierwszy zaraz plan wysunęła się kwestya egipska, a głównie stanowisko, jakie w obec niej zajmują kontynentalne mocarstwa europejskie. Ze Francya, największą w tej sprawie interesowaną, nie zrzeka się bynajmniej dawnego swego wpływu, jakie posiadała w Egipcie, że Niemcy usiłowały i usiłują dotąd utrzymać niesnaski pomiędzy dwoma rywalami o panowanie nad krajem Faraonów, rzeczy to dobrze znane czytelnikom naszym. Ze nawet pobyt lorda Roseberrego nie zdolał rządowi niemieckiego odwieść od pierwotniej polityki, daje nam na to nowy dowód organ przyboczny kanclerza, który w najnowszym swym numerze odrzucił na wybitnym miejscu i to bez najmniejszej ze swej strony uwagi, zastanowienia godny artykuł „Journal des Debats.“ Dziennik francuski tak wywodzi: „Zważywszy, że Turcyca zawładnęła swą egzystencją tej jedynie okoliczności, że się państwom europejskim powiodło przywrócić równowagę pomiędzy zdobycami zamiarami, jakie niektóre z mocarstw zdradzają ze względu na Turcyca, zważywszy dalej, że cięśnina Dardanelskiej ogłoszona została po długich zatargach za terytorium neutralne to wszystko rozważywszy, uznać będziemy musieli za rzecz nie ulegającą żadnej wątpliwości, że ta sama polityka choć w innej formie wystąpi na jaw i co się tyczy kanału suezkiego i samego Egiptu. Sytuacja w obu tych przypadkach jest prawie ta sama. Z tego powodu ludzkości się ten, kto by chciał przypuszczać, iż Europa zgodzi się na to, iżby kanał suezki stał się własnością jednego tylko mocarstwa. Nie byłoby Europy, gdyby miała patrzeć spokojnie na takie rozwiązanie kwestyi egipskiej. Europa zgodziła się na to, aby jej interesa w Egipcie reprezentowały Francya i Anglia. System taki, najlepszy dla Anglii, Francji i Egiptu, nie ma nic niebezpiecznego dla reszty Europy i byłby on mógł dłużej jeszcze trwać, gdyby nie dopuszczono się błędów. Znaną jest historia wywrócenia tego systemu. Anglia oświadczyła wyraźnie, że w krótkim czasie opuści Egipt; wszystkie mocarstwa przyjęły oświadczenie to do wiadomości.“ Taką jest osnowa artykułu „Journal des Debats.“ powtórzonemu w „Nord. Allg. Ztg.“ Komisja międzynarodowej konferencji zebrałej w Paryżu a zajmującej się uregulowaniem żeglugi na kanale suezkim, uchwaliła, aby kontrola nad kanałem oddaną została wspólnej komisji międzynarodowej; przedstawiciele Niemiec i Francji głosowali w komisji jednomyślnie; reprezentant włoski stawiał wniosek, aby komisja ta tylko w razie wojny wykonywała nadzór. Sprawa ta pozostaje w zawieszeniu. Półrządowy organ berliński, powtarzając wywody dziennika francuskiego, zapowiada niejako, że konferencya kanału suezkiego odrzuci tak kontr-projekt angielski, jak i pośredniczący włoski wniosek.

W. Brytania widzi to dobrze, że bez poparcia kanclerza niemieckiego przegra ostatecznie kampanią dyplomatyczną na każdym polu, na którym stykają się jej interesa z interesami Europy i t. d. Wobec tego znowu zmienia politykę, jakiej się niedawno jeszcze temu trzymowała Anglia w obec Niemiec. W miejsce nieufności i wszelkiego rodzaju podejrzeń wstąpiły pochlebstwo i gloryfikowanie mądrości kierownika polityki niemieckiej. Prasa angielska w bardzo przeważnej swej części gani nawet ostro rząd Gladstona, by t. d. drastycznie wyudatnił rozum polityczny ks. Bismarcka. „Times“ w obszernym artykule przyznaje się otwarcie do tego, iż powodem nieufności oraz niechęci, jaka się między Anglią a Niemcami wytworzyła, nie jest kto inny, tylko sam premier angielski. „Winię za dzisiejsze nasze niepowodzenie — pisze organ City londyńskiej — nie możemy na nikogo zwać, jeno na własny rząd a im prędzej przyjdzie do tego przekonania, t. d. wczesniej pozbedziemy się naszych kłopotów. Dziś odnosimy tylko karę za nieudolność

rządu, który każdą dobrą sposobność wypuszczał z rąk, każdą trudność powiększał, z wszystkimi sąsiadami Anglią poróżnił a wielkie kwestye wewnętrzne pozostawił nierozstrzygniętymi. Najdosadniejszym dowodem nieudolności rządu jest fakt, iż wszystko, co tylko z początku odrzucał, następnie został zmuszony przyjąć i to pod jak najgorszymi warunkami. Każdy czyn Bismarcka, ażeby wpływem swym pomógł nam do utworzenia papierowej granicy między Rosją a Afganistanem. Pogląd kanclerza niemieckiego na tę sprawę może być tylko ten, że jeżeli chcemy trzymać Rosję zdala od jakiego miejsca, tośmy jej sami powinni zająć i w niem się utrzymać; innego nie ma sposobu załatwienia zatargu o Afganistan.“ — W sposób jeszcze bezwzględniejszy unosi się nad rozumem kanclerza niemieckiego „Daily Telegraph.“ Pisze on: „Mamy dziś do wyboru między Rzymem (Kwirynałem), Wiedniem a przedewszystkiem Berlinem. Tam mieszka wielki mąż, który w rękę swą ma klucze do polityki wszechświata. Jest on mądrym i potężnym, jest on także gotowym do układow, a nade wszystko jest wytrwałym — w przeciwieństwie do ministrów francuskich.“ Wyraźniej już życzeń swoich wypowiedzieć nie można. Te natargowe umizgi do księcia Bismarcka w organie stojącym w styczności ze sferami rządzącymi w Anglii, nie są bez znaczenia. Artykuły te dzienników angielskich ujrzały świat jeszcze w czasie pobytu lorda Roseberrego w Berlinie. Dziś czytać będą politycy angielski artykuł „Journal des Debats.“ powtórzony w łamach organu kanclerskiego i przekonają się, że ani inwektywy i napaści, ani też odurzające kadzidla nie zepchną księcia Bismarcka z drogi, na jaką wstąpił, postanowimy się zmierzyć z Anglią na polu polityki kolonialnej.

Francya żąda, by Anglia wycofała swe wojska z Egiptu, i w tym popierają jej Niemcy. Czy gabinet Gladstona i tym razem ustąpi, dowiemy się nieza długo. Jedna z depesz carogrodzkich donosi, że W. Porta postanowiła zażądać także od Anglii, by rychło ewakuowała Egipt i że sultan miał się zgodzić na to postanowienie swej rady przybocznej pod następującymi warunkami: Najpierw należy oznaczyć pewien stały termin, w którym wojska angielskie mają być wycofane z Egiptu. Powtórę kosztu ekspedycji tureckiej dla obsadzenia Suakinu a ewentualnie innych punktów mają być pokryte z nowej egipskiej dziesięciomilionowej pożyczki. — Jeżeli wiadomości ta jest prawdziwa, wtedy widocznie wpływ niemiecki i francuski odniósł zwycięstwo nad wpływem Anglii w Carogrodzie i dyplomacya angielska rozpocznie prawdopodobnie nową kampanią z gabinetem Gladstona w sprawie egipskiej.

### „Absolter Stillstand.“

Z Rzymu donoszą do „Germanii“, że w sprawie obsadzenia stolicy św. Wojciecha panuje tamże „absolutna stagnacya“ — o kandydaturze w ostatnich dniach poruszanej nie tam nie wiedzą — a natomiast toczą się, i to nie bez widoków powodzenia rokowania co do t. zw. obowiązku notyfikacji, podczas gdy co do wychowania młodzieży duchownej rząd pruski w niczem ustąpić nie chce.

Na nieszczęście zachorował msgr. Pallotti, sekretarz św. kongregacyi do nadzwyczajnych spraw Kościoła, który prowadził te rokowania i ze stosunkami kościelnymi w Prusach dobrze był obznajmiony. Zanim inny monsignor, mający go zastąpić podczas urlopu, zapozna się z tą sprawą, upłynie znów kilka tygodni.

Doniesienie „Germanii“ jest — o ile nam wiadomo — wiernym obrazem obecnego położenia kościelno-politycznego. Jeżeli p. Schloezer twierdzi, że Prusom zależy na tym, aby się przed najbliższym konsystorzem porozumieć co do osoby przyszłego Arcybiskupa poznańskiego, to książę Bismarck inne ma w tej mierze zapatrywania — jemu jeszcze nie spieszo, jeszcze może czekać, wypełniając czas wolny usuwaniem od tronu i spadku książąt niemieckich.

### Jubileusz św.-metryjski.

Konsystorz biskupi krakowski w ostatniej kurendzie pisze w sprawie pielgrzymki welehradzkiej, co następuje:

„Postanowione jest, że Polacy będą obchodzili rocznicę śmierci św. Metodego na dniu 5 lipca dla tego, że dzień 6 kwietnia przypadał na dzień święto wielkanocne i dla tego, że dzień 5 lipca jest przez Ojca św. Leona XIII naznaczony na cześć obudwóch świętych braci, Apostołów słowiańskich, Cyryla i Metodego.

Uroczysty ten dzień obchodzić będziemy w dwojaki sposób:

Jedni udadzą się pielgrzymką do Welehradu i to w ten sposób, że wszyscy państwo z Galicyi, Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Prus Zachodnich i Śląska razem od ostatniej stacyi kolei żelaznej odbęda drogę pieszo aż do grobu św. Apostoła Metodego w procesyi z chorągwiemi, które na ten cel będą posprawiane, i z nabożnymi pieśniami.

Blizsze szczegóły podróży i kosztów będą jeszcze osobno ogłoszone, tutaj tylko tyle nadmieniamy, że galicyjscy pielgrzymi wyjadą razem z Krakowa w sobotę 4 lipca rano, po drodze złączą się z innymi pielgrzymami naszymi i razem staną w Welehradzie około godziny 6 wieczorem.

Ponieważ jednak nie wszyscy pielgrzymować mogą, przeto na dniu 5 lipca, to jest w niedzielę VI po Świątkach, odprawioną będzie w kościołach suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, a na zakończenie odpiewane zostanie „Te Deum.“ W poprzednią niedzielę należy ludowi zapowiedzieć to nabożeństwo i zachęcić do licznego zebrania się w kościele. Nadto pożądana jest rzecz, aby wielebne duchowieństwo przypomniało ludowi ważność tego dnia. Jako bowiem w Ewangeli (świętego Marka VIII), na ten dzień przypadającej, rzesze przez trzy dni słuchały kazania Pana Zbawiciela i przezeń cudownie nakarmione zostały, tak i wielką rzeszę słowiańską nakarmił Chrystus Pan przez swoich św. Apostołów Cyryla i Metodego Chlebem Żywota i Słowem Bożem, wyrwał z ciemnoty pogańskiej i w kąpieli chrztu św. obmył.

Ten dzień tysiącletniej śmierci św. Metodego przypomina Słowianom, a z nimi i nam Polakom, ileśmy dobrego wzięli od Boga, ile przez lat tysiąc przetrwali i jak bardzo nam dzisiaj zmiłowania Bożego potrzeba. Modlitwy nasze wspólne i tych, którzy będą mogli pielgrzymkę odprawić, i tych, którzy w domu uroczystość tę tysiącletnią będą obchodzili, mają nam uprosić zmiłowanie Boże za przyczyną św. braci Cyryla i Metodego.

Dowiadujemy się z kądziąd, iż łatwo być może, iż termin pielgrzymki o tydzień się opóźni, aby Polacy mogli być w Welehradzie w tym czasie, w którym tamże przybędzie Nuncyusz papieżki z Wiednia.

Na odbytym dzisiaj posiedzeniu wydziału zarządzającego komitetu welehradzkiego zapadły rozmaite uchwały, które zakomunikowane będą osobom, zajmującym się jubileuszem po powiatach.

Z powodu wyjazdu p. hr. Engeströma należy wszystkie przesyłki i listy adresować do sekretarzy wydziału zarządzającego pp. Michała Więckowskiego, ulica W. Rycerska, i Dobrowolskiego, ulica Podgórna nr. 8.

Osoby, mające chęć wzięcia udziału w pielgrzymce, niechaj się zgłaszają pod powyższymi adresami.

Zgłoszenia, nadane do redakcyi naszego pisma, wręczyliśmy wydziałowi. Zgłaszający się winni wyraźnie zaznaczyć, czy jadą tylko do Welehradu, czy też udadzą się do Pragi, gdyż w takim razie możnaby się dla nich postarać o dogodniejsze warunki jazdy aż do samej Pragi, dokąd znaczna liczba osób po za pielgrzymką się wybiera.

Chorągiew wielkopolska, wykonana bardzo starannie i gustownie, będzie na czas wykończona.

### W sprawie pomnika s. p. dr. Karola Marcinkowskiego.

Pan dr. Z. C. w liście, zamieszczonym w „Dzienniku Poznańskim“ gołzi się na nasze w sprawie „Domu przemysłowego“ wypowiedziane poglądy, i pozostawiając wybudowanie „Domu przemysłowego“ przemysłowcom, zbieranie składek na fundusz „Oświaty ludowej“ przyjaciółom t. j. oświaty — i gorąco obie myśli popierając, oświadcza zgodzie z nami, aby obok tego zajęto się przygotowaniem do postawienia K. Marcinkowskiemu pomnika, któryby przypominał

przyszłym pokoleniom zasługi tego znakomitego obywatela.

W drugiej części pisma swego podaje p. dr. Z. C. następującą propozycyą pod światłą rozważę rodaków.

Na zakończenie pozwolę sobie tylko jeszcze wskazać sposób, w jaki cicho wprowadzić i bez rozgłosu, ale nie mniej godnie i odpowiednio uczcić możemy pamięć Marcinkowskiego, mianowicie jako założyciela Towarzystwa Pomocy Naukowej.

„Paragraf 1 statutów Towarzystwa Pomocy Naukowej brzmi wedle pierwotnego egzemplarza z roku 1841, który mam pod ręką: „Wydobywać z mas ludu zdatną młodzież, a wykrywszy jej talenta, obrócić je na pożytek kraju, dając pomoc i stósowny kierunek jej wykształceniu, jest celem zawijającego się Towarzystwa.“

Dajemy wprawdzie pomoc i stósowny kierunek wykształceniu, ale czy staramy się wydobywać z mas ludu zdatną młodzież i wykrywać jej talenta? Spyta się kto może: a jak się brać do tego? Otóż odpowiedź na to pytanie daje nam § 20 tychże statutów, który brzmi:

„Każdy członek obowiązany jest pracować ku dobru Towarzystwa i wypełniać polecenia dyrekcji lub komitetu, odzwiedzać szkoły wiejskie lub miejskie w czasie egzaminów w nich odbywających się, dawać opinią o postępie dzieci uczęszczających do szkół i starać się o to, aby dzieci osób od nich zależnych pilnie do szkół chodzili, odkrywać także subjekta odznaczające się pilnością i zdatnością, i takowe polecać komitetowi.“

Pojedyńcze usiłowania prywatnych osób nie odniosłyby w tym kierunku pożądanego skutku, należy się przeto wziąć do tego zbiorowymi siłami. Proponuję tedy, aby wszędzie, gdziekolwiek znajdują się dostateczne zasoby inteligencji i dobrej woli — zawijawać miejscowe lub parafialne Towarzystwa pomocy szkolnej, które obok udzielania materialnej pomocy dzieciom szkolnym w zakresie swej działalności, pracowałyby także w myśl owego § 20 i byłyby — chociaż w rzeczy samej samodzielnie i niezależnie, niejako uzupełnieniem Towarzystwa Pomocy Naukowej i wykończeniem myśli, która kierowała założycielem tegoż Towarzystwa.

Ze to nie mrzonka i nie projekt niewykonalny, niechaj to posłuży za dowód, że w roku 1871 z inicjatywy piszącego te słowa zawiązane zostało w łonie pewnego prowincjonalnego Towarzystwa przemysłowego osobne Towarzystwo pomocy szkolnej, które przez parę lat było czynne — i dopiero wówczas zawięsało swą działalność, gdy samo Towarzystwo przemysłowe w skutek niepomysłnych okoliczności przestało prawidłowo się rozwijać.

Sądze, że byłoby pożądaną a zarazem możliwą rzeczą, aby podobne towarzystwa zawięzwały się po całym Księstwie, a podobną i zachętą do ich zakładania niechaj będzie niemieckie ogólne uznanie potrzeby takich towarzystw i korzyści z nich płynących, jak i uczczenia przez to pamięci K. Marcinkowskiego, który w statutach zawiązane przez siebie Towarzystwa Pomocy Naukowej wskazał ku temu drogę. Przez pięć lat, które nas dzieli od jubileuszu, niechaj się W. Księstwo Poznańskie pokryje siecią takich towarzystw, a będzie to niemniej godnym uczczeniem pamięci Marcinkowskiego, jak proponowany „Dom przemysłowy“ lub fundusz żelazny na cele Towarzystwa czysteln ludowych — będzie to żywym pomnikiem na wzór tego, jaki sobie Marcinkowski sam postawił przez założenie Towarzystwa Pomocy Naukowej.

Postawmy Marcinkowskiemu pomnik z marmuru, z muru lub z funduszu żelaznego — ale nie zaniechajmy także postawienia mu pomnika z żywej i rozwijającej się wciąż instytucyi — Towarzystw pomocy szkolnej. — Żywe choć — było godłem Zygmunta Starego, które i my dzisiaj za godło sobie wziąć powinniśmy.“

### Z Górnego Śląska.

Jeden z kapłanów górnośląskich występuje w „Schl. Volks-Ztg.“ w obronie ludu polskiego, posadzanego przez liberalne pisma o popsucie organ w hucie „Laura“, o którym już pisaliśmy. Szanowny ten kapłan dowodzi, że lud polski w tej zbrodni żadnego nie miał udziału, że się zachowuje spokojnie i cierpliwie, że byłby najlepszym ludem, gdyby mu nie dokuczano przez kulturowy kampf i zachcianki germanizacyjne, w skutek czego umysły dziecięce, zmysł dla Kościoła i religii znika, a zbrodnie w zastraszczonej formie wstają.

W hucie „Laura“ są czarna-

stoletnie dzieci, które nie umieją pacierza ani po polsku, ani po niemiecku.

Są tam ludzie, mający po lat 19, którzy jeszcze nie byli u komunii św., ani u spowiedzi, i których żadnym sposobem do tego nakłonić nie można.

W roku zeszłym umarł tam niejaki Steiger, człowiek zupełnie zdemoralizowany, który mając lat 21, nie był jeszcze ani raz u spowiedzi — ale za to kilka razy sądownie był karany.

Gdy taka młodzież wyrośnie, wtedy nie można się dziwić żadnym zbrodniom, ani zuchwałym wybrkom. Tu l'as voulu Georges Dandin!

Otóż to są skutki i gorzkie owoce systemu, który zaprowadzono na Górnym Śląsku, a któryby i u nas zaaplikować chciano, a częściowo już zastosowano. — Zdziczenie i głupota dzieci — więcej nic.

Czesz tym kapłanem, który, widząc, do czego to prowadzi, nie przykładają ręki do germanizowania dzieci, ani ludu polskiego na Górnym Śląsku. Tylko nauka w ojczystym języku może ten lud podnieść i uszlachetnić; tresowanie go nawet w religii w obcym języku — przyczyni się tylko do zupełnego zachwaszczenia niwy serc jego.

Inny korespondent dowodzi, że wskutek kulturkampfu wielki jest brak duchowieństwa, które w ogromnych parafiach obowiązków swoich dla nadzwyczajnej liczby parafian dopełnić nie może. I tak: w Hucie Laura na 16,000 dusz jest 3 kapł. w Król. Hucie „ 35,000 „ 5 „ w Bytomiu „ 30,000 „ 5 „ w Lipinie „ 13,000 „ 2 „ w Katowicach „ 12,000 „ 2 „ w Gliwicach „ 14,000 „ 2 „

Razem na 120,000 dusz jest 19 kapł.

Tenże sam drugi korespondent broni duchowieństwo od zarzutu, jakoby było nieprzyjacielem języka polskiego, który księża szanują i rugować go nie myślą.

Daj Boże, aby tak było wszędzie i szkoda, że znachodzą się już wyjątki, które inaczej postępują i chociaż same wyszły z ludu polskiego, język tego ludu lekceważą. Korespondent pisze pomiędzy innymi: „Przytém nie zapomina duchowieństwo o potrzebie uczenia się po niemiecku, jeżeli młodzież nie ma zostać proletariatem, lecz podnieść się do lepszych stanowisk społecznych. Pasterzowi wolno uwzględnić uprawnione żądanie niemieckich parafian, których liczba wzrosła przez wychowanie (! a ha) i imigracyą — a postępowania swego w kościele nie może on stósować do upodobania lub nieupodobania tłum, lecz wie, jaką ma odpowiedzialność przed władzą duchowną.“

Autor tej ostatniej uwagi zdaje się być jednym z tych księży, co lud polski na Górnym Śląsku niemczą pod pozorami życzliwości.

Niezawodnie, że pożądaną jest, aby się dzieci polskie uczyły po niemiecku, i przy dobrej metodzie nauczą się tego języka — ale to jeszcze nie uprawnia księży do germanizowania za pomocą Kościoła. Kościół ma na celu zbawienie dusz, ale nie propagandę polityczną — i z pewnością Chrystus Pan takich wekslarzy politycznych z kościoła by wypędził.

Jeśli 1/10 parafian, jak w hucie Laura jest narodowości niemieckiej, to niech im proboszcz lub kapłan odprawi osobną mszę św., na której niech śpiewają po niemiecku lub po łacinie, niech im głosi słowo Boże po niemiecku, ale nabożeństwo główne, suma i kazanie, powinny być dla owych 1/10 części parafii, a więc śpiew polski i kazanie polskie. „Die Menge“ ma w kościele takie same prawa, jak wybranci zaliczający się do narodowości niemieckiej, którzy słabych i chwiejnych proboszczów pchają do nierozważnych postanowień.

Przy zaprowadzeniu takich zmian, jak język w dodatkowym nabożeństwie, nie wystarczy odwoływać się na „odpowiedzialność“, lecz potrzeba wyraźnej decyzji najwyższej władzy duchownej.

Rugowanie języka polskiego z religii i Kościoła przynieść by musiało zdziwienie moralne, tak jak wyrugowanie go z nauk świeckich pociągnęło już za sobą zaniechanie umysłowe. Niech księża górnośląscy trzymają się starą tradycyę, niech pokochają ten język ludu polskiego, z którego duchowe dobro odpowiadać będą Panu Bogu.

## W sprawie wydalania.

Od zarządu Towarzystwa obrony prawnej dochodzi nas następująca

### Odezwa.

Upraszamy wszystkich rodaków, którzy skutkiem nakazu ministerjalnego, jako niepruscy poddani, z granic państwa pruskiego mają być wydalenii, aby się udali do biura Towarzystwa obrony prawnej w Poznaniu, Sw. Marcina nr. 73, gdzie bezpłatną radą i pomocą chętnie służymy.

Równocześnie zwracamy się z prośbą do obywatelstwa naszego, tak duchownego jak i świeckiego, aby, gdzieby tego potrzeba się okazała, gdzieby poszkodowanymi a biurom Towarzystwa pośredniczyć raczyli.

### Zarząd Towarzystwa obrony prawnej.

W tych dniach — jak pisze „Gazeta Toruńska“ — doręczono kilkunastu wychodźcom z Królestwa Polskiego pisma urzędowe, donoszące im, że władze pruskie zezwalają im na dalszy pobyt na pruskim terytorium.

„Moskowskija Wiedom.“ wystąpiły z obszernym artykułem z powodu wydalonych Polaków:

Doktrynerzy nasi — zaczyna organ Katowicki — nie mogą przyjąć do siebie, po tym stanowczym kroku, jakim znówu pomieszał im szki kanclerz niemiecki, usunawszy jednym pociągnięciem pióra teorie ostatecznych *droits de l'homme*, nawpół przegnie od starżyny, a „święte“ dla nich, które oni, z wysokości katedr rządowych tumanili nieczącą się młodzieży rosyjskiej.

Dalej wylicza p. Katowicki znane powody, które rzekomo zniewoliły władze niemieckie do tłumnego wydalania:

Istnieje jednakże jeszcze powód, który zmusił rząd pruski do zastosowania powyższego radykalnego środka. Ratyfikowana umowa rosyjsko-pruska o wzajemnym wydawaniu politycznych przestępców — nakłada obowiązek na władze pruskie mieć ściśle baczenie na wszelkie objawy polityczne w pogranicznych z Rosją prowincjach, gdyż tu mianowicie, w pośród ludności polskiej, skłonność do zdrady (izmienniczycki ośmieszający) w obec Prus i Rosji, istnieje gotowe ognisko polityczne zbrodni, skierowanych zarówno przeciw rosyjskiemu, jak i niemieckiemu państwu. Dawać baczenie na swoich własnych poddanych rządowi pruskiemu łatwo, ale obowiązek jego stałby się nadzwyczaj trudnym, i nawet niemożliwym do wykonania, gdyby mu należało mieć sprawę z wiecznie zmieniającą się koczowniczą i nieodpowiedzialną ludnością cudzoziemską, prowadzącą pod ironiczną nazwą „poddanostwa rosyjskiego“ fałszywą propagandę przeciwpaństwową. Powinniśmy być tylko wzięciami rządowi pruskiemu, że tak poważnie i sumiennie przygotowuje się do realizacji zawartej z Rosją umowy, gdyż w braku obecnej energii, jakiej Prusy mają prawo wymagać też po nas, cała umowa byłaby jedynie bezużytecznym arkuszem papieru.

Nie dziwią dalej „Mosk. Wied.“ protesty prasy polskiej galicyjskiej i poznańskiej, protesty Polaków w parlamencie niemieckim, „ale któż mógł przewidywać — pisze dziennik p. Katowicki — że protesty tego rodzaju zjawiają się w Rosji i nie w Warszawie, Kijowie lub Petersburgu, ale w starodawnej stolicy Rosji, Moskwie.“ Protestem tym jest artykuł umieszczony w „Rusk. Wiedom.“ Nr. 120, w którym sprawę relegacji Polaków uznano właśnie za punkt niezgo-

dny z postanowieniami prawa międzynarodowego okiem „droit de l'homme“, użnanym w roku 1789 przez narodowe zebrań w Paryżu, w końcu za punkt, wymagający koniecznego groźb Bismarckowi ze strony rządu rosyjskiego. Dalej następuje natrząsanie się z podobnego treści i duchem artykułu „Rusk. Kuryera“, a w końcu „Mosk. Wiedom.“ tak piszą:

Ale od „kuryozów“ przejdźmy do spraw poważnych. O żadnych represaliach ze strony Rosji, z powodu wydalenia poddanych rosyjskich ze wschodnich prowincji Prus — mowy być nie może. Rosja szanuje zwierzchnicze prawo wszelkiego samodzielnego państwa, rozporządzającego się w sobie zgodnie ze swymi interesami i widokami, i bez wpatwienia i ze strony drugiej oczekuje podobnego szacunku. O ile wiemy, rząd nasz od dawna już frasuje się z powodu napływu zagranicznych poddanych do naszych kresów, i jeśli się nie mylimy, postanowiono już powziąć środki ku zapobieżeniu temu; postanowiono wcześniej, niżeli rząd pruski rozporządził się w sobie wyżej wzmiankowanym sposobem. Nie nie ma sprawiedliwszego i zgodniejszego ze zdrową polityką nad zabezpieczenie terytorium swego — nie tylko od wojennego, ale i pokojowego zaboru; szczególniej dotyczy się to kresów w stosunku zagranicznych poddanych. Rosja jest obszerną i bardzo potrzebuje ludności. Dla kolonistów od zachodu otwarta do niej szeroka droga. Ale niepodobna dopuścić, aby osiedlająca się w granicach naszych ludność, pozostawała w obcym poddaństwie. Radzi jej jesteśmy, ale pod warunkiem, aby emigranci przyjmowali poddaństwo rosyjskie, podlegali prawodawstwu rosyjskiemu i stawali się obywatelami rosyjskimi. Ale i tu, z punktu widzenia rozsądnej i troskliwej o potrzeby państwowe polityki, byłoby pożądanym, aby emigranci osiadali i osiedlali się nie na kresach, lecz w głębi kraju, jak to też bywało dawnymi czasy. Tego wymagają nie tylko polityczne, ale i ekonomiczne kombinacje. „Rusk. Wiedom.“ potrącają o Łódź. W rzeczy samej, na żadną miarę nie możemy się cieszyć z rozwoju, na naszej granicy, ognisk przemysłu zagranicznego. Łódzkie fabryki — jest to przemysł zagraniczny — szkodziły przemysłowi rosyjskiemu, pod ochroną rosyjskiej taryfy celnej, i korzystający nadto ze szczególnych prerogatyw, z powodu swojego położenia nad granicą.

„Nowoje Wremia“ num. 3009 poświęca także artykuł tej sprawie. Dziennik ten powiada, że dobrze, jeżeli milioner niemiecki przybyły do Polski pozostaje w kraju, jeżeli zespała się w miejscowym społeczeństwie i przejmując się jego interesami; ale ileż to natomiast takich przykładow, że wzbogaceni niemieccy speculanci, z zebraniem kapitałami zadowoleni wracają do ojczyzny. Temat godny zastanowienia dla społeczeństwa polskiego! Zresztą na pochwałę gazet polskich powiedzieć trzeba, że nie podlegają one do brutalnych represaliów, że nie mówią o innej reakcji przeciwko Niemcom, prócz ściśle społecznej. W przyszłości naturalnie te gazety, które i teraz znajdują, że Rosja postąpiła nieogłędnie, dozwolimy przywozu w swoje granice takiej ilości głodnego ludu, przewidując pewien rodzaj odwetu.

W daszym ciągu, szukając powodów napływu Polaków do Niemiec, dziennik p. Suworina dochodzi do wniosku, że powodem go emigracja do Ameryki, otwierająca swobodne pole do pracy.

Ztąd logicznie wniosek, że chociaż teraz ustąpi przed siłą, to za lat kilka położenie będzie znowu takie same jak dawniej i napływowi ludności polskiej do Prus nie można będzie przeszkodzić. Pod tym względem, niższy stosunkowo stopień kultury rosyjskiej powinienby, tak sądzićby można, oddać nam pewną przysługę, przeszkadzając Niemcom

furażerka granatowa z wypustką żółtą, przybory czarne, tornister płócienny, w niektórych pulkach skórzany czarny stanowią ubiór. Płaszczów nie mieli.

W miarę wypadków zdobyta broń rozdano nowym pulkom i w końcu kampanii trudno byłoby jedną kosę znaleźć w szeregach. Żołnierze nie mieli do niej zaufania i purzycali ją, skoro tylko karabin leżący na pobojowisku spostrzegli.

Tak wielkie wysilenie, podjęte przez obywateli kraju, stało się prawie bez woli dyktatora, pozwalał, lecz nie nakazywał i nie pochwalał. Owszem patrzył na nie z niesmakiem i z rodzajem urągania. Cóż poczną z tą całą ruchawką? Te słowa z ust do ust przechodząc, ostudzały zapał i coraz wątpliwsze czyniły zamiary wojenne Chłopcickiego.

Lecz błąd największy z jego strony popełniony, wpływający szkodliwie na całą organizację wojska, jemu tylko przypisać można.

Chcę tu mówić o rozróżnieniu pulków na nowe i stare. Wychodząc z zasady, że tylko pulki dawnej organizacji wzmocnione 3 i 4 batalionami, 5 i 6 szwadronami wyprowadzić w pole można i niemi odważać się na stoczenie bitwy, nie chciał pomieszać ich z nowym żołnierzem i osłabiać przez to swoją linią bojową. Uzbrojenie 3 szeregu kosami było jemu zgroza.

Według mnie należało każdy pułk dawny zamienić w brygadę, o 8 batalionach, z tych 2 dawne, 2, 3 i 4 batalionów, a 4 zupełnie z nowych. Komendanta pułku zrobić szefem brygady i polecić mu formację nowych batalionów. Dowódcę brygady mając w tem interes

zasypywać nie tylko kraj przywiślański, ale także i nasze gubernie południowo-zachodnie. Na nieszczęście tak nie jest: Niemcy nie przybywają do nas jako kapitaliści, ale wychodzą od nas z kapitalami. Cytowany przez nas publicysta polski zapomina, że rynek roboczy w krajach, mających „wysoką kulturę“, jest przepelony i że właśnie z tego powodu, obok trudności udania się do Ameryki, Niemiec kolonista lub robotnik przekłada ościenią wschodni kraj, gdzie zarobki, a nawet majątek, dotychczas wydawały mu się pewnymi. Czy zaś u siebie ścierpi konkurenta Polaka dla etnograficznych lub innych, podobnie niepraktycznych względów? Rachuby na brak rąk, na upadek produktywności we Wschodnich Prusach, jako powody powrotu do dawnego napływu robotników polskich, mogą się okazać zawodnymi nawet bez obniżenia utworzonych dla protekcyi miejscowej produkcyi wysokieli cel wywozowych, w których publicystyka polska upatruje sprzeczność z przymusowem umniejszeniem liczby rąk.

## Jeśli w sprawie brunświckiej.

Bieżący tydzień rozstrzygnie sprawę sukcesy brunświckiej. Obiegają wieści, że cesarz Wilhelm z niechęcią zgodził się na Pruski wniosek wyłączenia księcia kumberlandzkiego od następstwa na tron. Pruskie ministerstwo stanu roztrząsało podobno tę kwestyę na ostatniem posiedzeniu, a wydział prawny rady związkowej zda w biegu tego tygodnia szczegółowe sprawozdanie o tym wniosku na posiedzeniu plenarnem. Tymczasem ścierają się ustawicznie w prasie zdania w tej materii, co jest oczywistym i pocieszającym dowodem, że ogół nie lekceważy sobie kwestyi prawnych takiego znaczenia, jak powyższa. Głosy dochodzące z obozu liberalnego i radykalnego ważną są jako przestroga; dowodzą bowiem, jakie jest istotne zdanie wielkiej części Niemców o prawach historycznych, i jaki użytek zamierza uczynić liberalizm z wniosku pruskiego. Dziwne i nader krytyczne jest przy tem położeniu dzienników konserwatywnych. „Kreuz Ztg“ nie powazyła się dotąd oświadczyć, czy jest za pretendencją, czy przeciw niemu; chciałyby widocznie zacząć za decyzją rady związkowej. Dzisiaj jednakowoż umieściła w swych łamach artykuł „nadesłany“, w którym autor z wielką zręcznością wykazuje ze stanowiska prawniczego, że cała podstawa wniosku jest kruchą i spróchniałą.

Jedyną bowiem podstawą jego było twierdzenie, że książę kumberlandzki zostaje z Prusami „na stopie wojennej“. Tymczasem autor wykazuje, że według nowego prawa narodów, stan wojenny zachodzić może jedynie między państwami, nie między państwami a osobami prywatnymi, a taką osobą prywatną jest niepodległy dotychczas do tronu książę kumberlandzki. Taką argumentacją trudno zwalić; dla tego też upada cała podstawa żądania pruskiego. Ale autor artykułu idzie dalej jeszcze. Mówi bowiem: „Przypuściwszy nawet, że stan wojenny przeszedł z króla Jerzego na jego syna (osobę prywatną), toć ztąd wcale nie wynika, że między Brunświkiem a Prusami istnieje stan wojenny, gdyż Brunświk nie był jeszcze w czasie wojny r. 1866 faktycznym i rzeczywistym połączonym z Hanowerem, a chociażby i wtedy już tworzył z nim jedną całość, mógł pozostać neutralnym i był też rzeczywistie neutralnym, w wojnę z Prusami nie wplątany. Prusy wywodzą swe prawo odwołania się do rady związkowej z artykułu 76 konstytucyjskiej rzeszy, który wyraźnie oświadcza: „Zatargi między różnymi państwami wchodzącymi w skład rzeszy, załatwia rada związkowa na żądanie jednej ze stron

oczywisty, aby w najkrótszym czasie powierzony mu korpus doprowadzić do stanu takiego, aby mógł wystąpić na linię bojową, mając ubiór kompletny podwójny w magazynach pułkowych szewców i krawców, potrzebnych w pulku z pomocą komisaryatu i rzemieślników miast wojewódzkich i powiatowych, byby wkrótce brygadę swoją umundurował i uzbroił. Oficerowie i podoficerowie byliby ją za pomocą żołnierzy swoich wkrótce wymusztrowali, ucząc tych ruchów tylko, które na placu boju są najpotrzebniejsze, a pomieszanego starego żołnierza z nowym, byłoby nadało więcej sprężystości całej naszej organizacji.

Do każdej brygady piechoty należało przydać jazdę o 4 szwadronach i baterię artylerji. Tym sposobem byłibyśmy się zbliżyli do organizacji brygadowej pruskiej.

Równym trybem można było organizować jazdę, z tą tylko różnicą, że obok każdego pułku dawnej formacyi, powiększonego 2 szwadronami rezerwowymi, byłby stanął pułk młody na mniejszych koniach z lżejszym uzbrojeniem także o 6 szwadronach, stanowiący brygadę z starym pułkiem pod jednym dowódcą, postępującym na szefa brygady.

Z takiej organizacji wynikało 13 brygad o 8 batalionach, czyli 104 batalionów połowych, 9 brygad jazdy o 12 szwadronach, czyli 108 szwadronów prócz ochotników jazdy wolnych strzelców, których 2 kompanie uzbrojone, przydać należało każdej brygadzie piechoty. Za taką organizacją podobno wielu mówiło, lecz i wielu przeciwko niej, czego nie mam powodu tać.

spór toczących.“ Ale jeżeli ani między Prusami a księciem kumberlandzkim nie ma „stanu wojennego“, ani między Brunświkiem a Prusami „zatargu“, toć tem samem i wyrok nie może się oprzeć na żadnej podstawie. Widzimy ztąd, że i wtedy nawet, gdy staniemy całkowicie na stanowisku Prus, wniosek ich niczem uzasadnić nie da.

Podczas gdy „Kr.-Ztg.“ pozwala innym wypowiadać w swych łamach swoje poglądy, drugi dziennik stołeczny, „Reichsbote“, ob staje uporczywie przy swoich przywideniach i tak rezonuje: Książę mógł tylko unieważnić swoje dawniejsze weto, założone przeciw aneksyji Hanoweru, formalnem wyparciem się i cofnięciem tego protestu; nie wystarczało zaś samo zarządzenie, że rządzić będzie Brunświkiem w duchu konstytucyjskiej rzeszy. W takim razie nasuwa się każdemu pytanie: Czemuz książę nie wypowiedział wyraźnie tej rezygnacyi, aby się dostać do rządów w Brunświku? Wszakże wiedział, że Prusy go tylko wtedy do nich dopuszczą, gdy wyraźnie oświadczy, że się zrzeka Hanoweru. — Na to nie trudno odpowiedzieć, jeżeli sobie przypomni, że półrządowcy, a na ich czele „Nordd.“ jawnie oświadczyli, że książę w żadnym razie do następstwa dopuszczonym nie zostanie, czy z Hanoweru zrezygnuje, czy nie. — Krom tego stawia „Nordd.“ w jejieni drugie żądanie, którego książę żadną miarą mimo najlepszej chęci spełnić nie mógł. Wymagano bowiem od niego, aby powstrzymał i stumił niezawisłą od swęj woli agitacyę w Hanowerze. Kto żąda rzeczy niepodobnych, ten chce widocznie cały ciężar winy zważyć na przeciwnika. Jeżeli więc książę przyszedł do przekonania, że i formalna rezygnacya na nie mu się nie przyda, któżby mu to wziął za złe, że tego zrzeczenia się co do formy nie wypowiedział, lecz tylko inclusive w zarządzeniu, że w Brunświku rządzić będzie w myśl konstytucyjskiej rzeszy? Dla wszystkich, którzy mu są przychylni, ta obietnica jest dostateczną; ale przeciwnicy jego nie byłiby poprzestali i na formalnej rezygnacyi. Niechże tedy rada związkowa sprawę rozstrzygnie, jak jej się podoba; ale niech i o tem pamięta, że prasa liberalna już teraz wypowiedziała przedświadczenie, iż wyrok, który zapadnie przeciw księciu, tworzyć będzie precedens dla innych krajów poszczególnych, które może wkrótce zważą.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* P. Buteniew, ajent rosyjski przy Stolicy św., przybył z Rzymu do Petersburga. „Russkij Kurjer“ pisze w tej sprawie: „Przyjazd jego pozostaje w związku z odpowiedzią Papieża w sprawie zesłania Biskupa Hryniewickiego w głąb Rosji. Kwestya dotyczy się głównie dokładnego wyjaśnienia przyczyny zesłania Biskupa, oraz projektu zamianowania przez Papieża na wakujące miejsce nowej osobistości. Jak się okazało, nominacya taka jest w obecnych warunkach niemożliwą.“

Rzecz jasna, że gdy nie masz najmniejszej przyczyny pozabawienia czcigodnego ks. Hryniewickiego stolicy wileńskiej, Papież na mianowanie następcy, którego za tydzień los podobny spotkać by mógł — żadną miarą zgodzić się nie może.

Podług najnowszych wiadomości — jak donosi „Przeгляд Kościelny“ — ma zostać Biskupem tarnowskim ksiądz Feliks Zabłocki, dr. św. kanonów, prałat kapituły lwowskiej, ur. 1830, ord. 1852.

„Nowosti“ donoszą, iż czynności świeżo utworzonego banku różni-

Wojsko dawnej organizacji prócz komendantów pulków, batalionów, szwadronów i niektórych kompanii było zupełnie nowe, wyjąwszy pulki jazdy, w których wiele starego żołnierza się znajdowało.

Dodanie do młodego żołnierza — lecz doskonale wymusztrowanego — drugiej połowy jeszcze młodszego, wcale nie wyowiczonego, osłabić mogło zaufanie ogółu do siebie, tem bardziej, że wszyscy młodzi, zamiast palnej broni, uzbrojeni w kosy, ognia ogniem oddawać nie mogli, zostając pod ogniem armatnim, lub karabinowym, w czasie gdy druga połowa była palbą zajęta.

Je préfère la qualité de troupe à la quantité. Les faucheurs ne sont que la chair a canons — mówił Chłopcicki, dla tego też przeciwny był zupełnie tej organizacji, nie mniej jak wszyscy dowódcy piechoty naszej. Woleli wszyscy komendować dwoma batalionami pewnymi, aniżeli czterema batalionami, o których wzyrec nie można było, czy pod ogniem armatnim pokłonu nie złożą. Ztąd więc wypadło, iż dowódcy nawet instruktorów nie chcieli dodać do nowych pulków i że ostatnie prawie wszystkie ćwiczone zostały wedle regulaminu francuskiego przez oficerów i podoficerów Księstwa Warszawskiego. Były więc dwa wojska, jedno stare, drugie młode, jedno lepiej, drugie gorzej wymusztrowane, jedno kompletnie ubrane i uzbrojone, drugie ani kompletnie uzbrojone, ani tak dobrze, jak pierwsze, ubrane. Ztąd nieufność pulków jednych do drugich, rodzaj pogardy starszych dla młodszych, zgola rozdwojenie w wojsku.

czego dla szlachty nie będą rozciągały się na Królestwo Polskie i prowincye nadbałtyckie.

## NIEMCY.

\* Berlin, 2 czerwca. Śmierć księcia Hohenzollern i Turn-Taxis. Książę Hohenzollern cierpiał w nocy z dnia 1 na 2 czerwca na krótki oddech; rano siły go opuszczały; rodzina nie odstępowała łóża chorego. Skonał o godzinie 10 przed południem. Pogrzeb zmarłego odbędzie się w sobotę rano. Pochowany będzie w grobowcu familijnym. — Książę Turn-Taxis zaś, którego zdrowie w ostatnich dniach znacznie się polepszyło, umarł o kwadrans na ósmą wieczorem. — Z życia księcia Antoniego Hohenzollern podają gazety następujące daty: Zgasył książę urodził się dnia 7 września 1811 r. Był synem zmarłego w r. 1853 księcia Karola, po którym nastąpił w dniu 27 sierpnia 1848 w skutek cesy. Na mocy układów ustąpił swego księstwa Prusom, a niebożczyk król pruski nadał mu w r. 1850 predykat „Król. Wysokość“ z prerogatywami służącymi jedynie księżętom dynastyi królewskiej. Był generałem piechoty, wiceprezsem komisji obrony krajowej, szefem 1 magdeburskiego pułku piechoty Nr. 26. Pojął za żonę księżniczkę badeńska Józefinę Fryderykę Ludwikę i oboch żył w roku zesłany 50-letni jubileusz swego małżeństwa.

— Wiadomość o niedzielnym posiedzeniu ministerstwa pruskiego jest mylną. Odkryło się ono dopiero w poniedziałek o godz. 2 po południu w pałacu kanclerskim.

— Kanał. Rząd pruski wniosł o wybudowanie kanału łączącego morze Północno z Bałtykiem. Koszta są obliczone na 156,000,000 marek, z których 50,000,000 Prusy naprzód złożyły; reszta kosztów w ilości 106,000,000 rozłożona zostanie na rzeszę.

— W sprawie parowcowej piszą, iż wiadomości o udzieleniu subwencyi na linie parowcowe australską i wschodnio-azyatycką północno-niemieckiemu Lloydowi w Bremie jest przedwczesną, ale niezawodnie się wkrótce sprawdzi, skoro tylko zatwierdzeni będą kilka kwestyi podrzędne znaczenia, o które się obecnie toczą układy.

— Stósunki kościelne w Wiesbaden. W pierwsze i drugie święto Zielonych Świątek taki był ścisk w tymczasowym kościółku katolickim, że temperatura podniosła się do 35 stopni Reaumura i kilkadziesiąt osób zemdało. W używanym przez starokatolików kościele farnym gromadzi się w niedziele i święta co najwyżej 60 do 70 osób.

— Z Monachium donoszą o przybyciu cesarzewicy austriackiej, która bezwzględnie udała się do Ratyżbony, gdzie zabawi dni kilka.

— „Nordd.“ o wiecu nauzyielskim w Darnstadtzie. Dziennik półrządowy uznaje zasługi nauczycieli położone na polu wychowania młodego pokolenia, ale stwierdza z nagana, że wiecie te schodzą na bezdroża, wiedząc wprost do zarozumialości. Nie przestając na roztrząsaniu kwestyi technicznego szkolnictwa ani na porozumieniu się, jakie drogi prowadzą do zaspokojenia uprawionych żądań stanu nauczycielskiego, puszczają się na pole szkolno-polityczne. Zgromadzenia te przypisują sobie jakieś przesadzone znaczenie i powagę w obec władzy rządowej i chciałyby uregulować samodzielnie stósunek państwa do szkoły. Nie inne także zajmują stanowisko w obec kościoła. Uchwały 26 wieca dotyczące szkół bezwyznaniowych, prawodawstwa fabrycznego, organizacyi szkół,

Tego Chłopcicki ani organizatorowie piechoty naszej pewnie nie przewidzieli.

W połowie stycznia organizacya 3 i 4 batalionów tak już dojrzała staraniem dowódców pulkowych, iż na linię bojową wystąpić już mogła. Toż samo powiedzieć można o 5 i 6 szwadronach. — Lecz pulki nowe, zwłaszcza piechoty, w połowie stycznia tak dalece jeszcze cofnięte były w organizacyi, iż zaledwie w połowie lutego na kilka batalionów liczyć było można.

Dwudziesty pułk piechoty, w kosy uzbrojony, lecz umundurowany, pierwszy pod Grochowem wystąpił w rezerwie, nie wiele pożytku przynosząc. Formacya pulków nowych jazdy, jako broni narodowej, zważywszy postępowala od piechoty. Przy rozpaczeniu kroków nieprzyjacielskich widziano już kilka pulków na linii bojowej, pomiędzy którymi odznaczały się: pułk 1 i 2 Mazurów, każdy o pięciu szwadronach, pułk lubelski o 6 szwadronach i 1 krakowski o 6 szwadronach. Postawa tych pulków była bardzo piękna. Wymusztrowanie w tak krótkim czasie podziwienią godne; krakowski pułk oryginalnym ubiorem, czapczką czerwoną czworograniastą, wolszką białą wyszywaną czerwonemi wyłogami, burką krakowskim krojem, ciemnobrunatną, wabił szczególnie oko. Ludzie byli dobrani, broń dobra, konie małe na tręślach, lecz silne i żwawe. To wszystko odczoż stanęło w przeciągu sześciu tygodni. — Tyle dokazać potrafiła miłość kraju i gorliwość obywatelska.

## Józef Chłopcicki.

(Z niedrukowanych pamiętników generała Kozłowskiego.)

(Dokończenie.)

Uzbrojenie tak znacznej ilości wojska co do jazdy nie doznało wiele trudności. Gorliwość obywateli potrafiła z wyciężyc wszelkie przeszkody. Dostarczyli koni lekkich, lanc, pistoletów, karabinów dla tyralierów, pałazy dla wszystkich, kulbak, trędzi, mundurów nie zabrakło. Starzy, doświadczeni oficerowie stanęli na czele pulków i szwadronów i wkrótce doprowadzili ich do podziwienia godnego stanu i porządku. Nie była to ruchawka dawnych czasów, lecz pulki lekkie na kształt Lisowczyków, tylko regularniejsze i najlepszym duchem wojennym ożywione. Widok ich równie budował, jak rozrzewniał.

Trudniej przychodziło z organizacją piechoty nowęj. Zaledwie broń w arsenałe znaleziona, po odrzuceniu strat poniesionych w nocy 29 listopada (dnia tego około 6000 broni przepadło między pospólstwem i żydami), wystarczyła na uzbrojenie 3 i 4 batalionów dawniejszych pulków. Piechotę więc nowo uzbrojono z początku kosami. Podoficerowie tylko dostali karabiny. Wojsko to zostało także umundurowane. Krótka wolszka granatowa na 1 rząd zapięta z kołnierzem i tupkami żółtymi, spodnie szaraczkowe,

trąca arrogancją i zarozumiałością i występują z pretensją nieodwołalnego wyrokowania o najważniejszych zadaniach religijno i narodowego wychowania. Zkąd szkoły ludowe mają czerpać swe obyczajowe ideały przy pominięciu chrześcijaństwa, czy ze zmiennych systemów filozoficznych, z których najnowsze wytworzyły nihilizm, o tym nie ma wzmianki. Usunięcie nauki religii ze szkoły ludowej na korzyść pojęć indywidualnych prowadzi wprost do negacji wiary. „Przy wszelkim uznaniu zasług szkół elementarnych nikt nie przyzna wiecom nauczycielskim prawa stanowienia o sprawie wychowania z pominięciem powagi kościoła i państwa.“ Byłoby bardzo pięknie, gdyby te słowa były wyrazem szczerych przekonań, nie obłudną frazeologią.

### AUSTRIA I WĘGRY.

\* Peszt, 31 maja. „Pesti Naplo“ wita w bardzo sympatycznym dla Polaków artykule uchwałę lwowskiej rady miejskiej, która postanowiła in corpore odbyć wycieczkę do Pesztu, celem zwiedzenia wystawy. „Jeżeli Polacy — pisze ów dziennik — postanowili odwiedzić Węgry, to to postanowienie wydaje się nam tak, jak gdyby bolejąca wdowa ze swemi dziećmi przybyła do domu siostry. Radość i współczucie przejmują nas równocześnie; czyż mamy ich pocieszać, czy z nimi ubolewać? Ale niechaj tylko przybędą, a gorętszej sympatii nie znająd nigdzie na świecie. Dawne wspomnienia odżyją znowu. Kiedy Madziarowie po raz pierwszy zmuszeni byli szukać przytułku za granicą, a z nimi synowie królów Andrzej, Bela i Lewanta, znaleźli gościnną opiekę u króla polskiego Mieczysława. Od tego czasu upłynęło już 850 lat, szczęśliwe i smutne czasy nawiązały kolejno oba te narody, ale dawna przyjaźń nie zmieniła się wcale. Węgry królowie zasiadywali na polskim, a polscy na węgierskim tronie. Stefan Batory wypędził Moskali z Polski, a Jan Sobieski Turków z Węgier. Polska była potężną, dopóki Węgry utrzymać mogli swą niezawisłość, a gdyby Polska pozostała wolną i potężną, to zapewne i Węgry nie utraciłyby zupełnie swęj niezawisłości. Nie było zapewne dwóch tak sympatycznie dla siebie usposobionych narodów, jak Polacy i Węgry.“

W dalszym ciągu wspomina „Pesti Naplo“ o położeniu Polaków w Rosji i w Niemczech. „Cesarz Franciszek Józef — pisze dalej ów dziennik — dał Polakom w Galicji zupełną swobodę, a oni korzystają z niej rozumnie i wiernie. Nie prowokują oni Rosji ani Niemiec, nie naruszają konstytucji austriackiej, starają się żyć w zgodzie z innymi ludami w Austrii i utrzymują stosunki przyjazne z Węgrami. Niechajże więc przybywają ze Lwowa i Krakowa nie jak do obcego kraju, ale jak do swych pokrewnych. Zapraszamy ich serdecznie, aby ich przycisnąć do serca.“

### FRANCJA.

\* Kilka szczegółów z pogrzebu Wiktora Hugo. Przesada, napuszystość i zdawkowy frazes — oto cechy wszystkich mów, jakie wygłoszono nad trumną poety. Wielkie to szczęście dla zmarłego, że nad zwłokami jego nie popłynęła krew, którą groziła rządu komunarzi na swych zebraniach. Krzykacz ci stchórzyli w ostatniej chwili. Wystąpili oni wprawdzie z czerwonymi i czarnymi chorągiewkami (rozwinęto podobno 15), ale nie stawiali oporu, kiedy policja zabierała je w lasku bułoińskim jeszcze przed rozpoczęciem obchodu pogrzebowego. Nad trumną w Panteonie mieli mowy: mer z Besançon, deputowany Madier de Montjau w imieniu proskrybowanych w dniu 2 grudnia (coup d'état Napoleon III), dalej Henri de Bornier w imieniu stowarzyszenia autorów dramatycznych, Juliusz Claretie w imieniu towarzystwa zecerów,

Laconte de Lisle w imieniu poetów, Got jako przedstawiciel Comedie Française i towarzystwa artystów, senator włoski Massaroni w imieniu autorów włoskich, dalej Le Mat, Edward Emmanuel w imieniu republiki Haiti, w końcu Ulbach, jako reprezentant międzynarodowego towarzystwa artystów i młodzieży francuskiej. Telegramy nie podają nam treści tych 15 mów, ale nie trudno się domyśleć, że głościele ich nie byli skromniejszymi w słowie od ministra Gobleta, marszałka Izby Floqueta i członka akademii p. Augier, których mowy podaliśmy wczoraj na wybitnym miejscu, by zakonstatować, jak bałwochwalczą cześć oddają zmarłemu poecie ludzie, stojący nawet u steru rządu. Liczba wieńców, niesionych w pochodzie, była tak wielką, że ich nie zdołano policzyć; 100 band muzycznych wygrywało na pogrzebie marsyliankę i inne zionące morderm i pożogą pieśni i marsze. Pogrzeb Wiktora Hugo był wielką demonstracją przeciw monarchicznej Europie. Lud, tworzący szpalery, witał oklaskami najpiękniejsze wieniec i deputacje, a szalony grzmot oklasków nie ustawał, kiedy pojawiła się liga patriotyczna z dowódcą swym na czele, Pawłem de Déroulede. Najserdeczniej witał lud deputacje z Alzacy i nie skąpił także entuzjazmu dla republikańskich deputacji z Belgii, Włoch i Hiszpanii. Korespondent „National Ztg.“, który powyższe podaje szczegóły, wspomina także o nieprzyjaznych względach Niemców objawach, ale dodaje, że spowszechniały one już tak bardzo w Paryżu, że nikogo nie rażą. Tenże korespondent wyśmiewa grupy rosyjskich i polskich(?) studentek. Komicznie w oczach jego przedstawiali się Czesi, po największej części krawcy z chorągiewkami i godłem, na którym widniał napis: „Le pays de Huss.“

Komuna paryska nie mogła spalić zmarłemu poecie krwawej hekatombi, ale zwolennicy jej w inny wynagrodzili sobie sposób, dając folę rozpasany namietnościami: „Place d'Toile — pisze korespondent „Vossische Ztg.“ — gdzie ustawiono trumnę Wiktora Hugo, pod Lukiem tryumfalnym, przedstawiał w ciągu całego ostatniego dnia widowisko, budzące wstępl i obrzydzenie. Był to prawdziwy kermasz, któremu krakło jedynie muzyki. Widziałem tam rozstawione budki z winem i wódką, przeciskających się przepukniarzy kielbas, a obok nich pijane grupy mężczyzn i kobiet, wyspiewujące nieprzyzwoite pieśni i tańczące jeszcze nieprzyzwoicieli. Zachwalanie towarów ze strony przepukniarzy, syk, gwizd, kłatwy i złorzeczenia — to wszystko łączyło się z sobą i brzmiało w powietrzu. Pijane bandy lobuzów paryskich przebiegały w nocy ulicę Paryża i niepokoili spokojnych przechodźców. — Jedną z takich band wdarł się do ogrodu hr. Roger przy polach elejzskich położonego, zburzyła urządzenia ogrodowe i powybiła wszystkie szyby; dopiero policja powiodło się wyprzeć tych wandalów z ogrodu.“

### ANGLIA.

\* Riskupi irlandzcy, porozumiewający się z Ojcem św. we wszystkich kwestiach, wrócili do swych diecezyi. Msgr. Moran, dawniejszy Arcybiskup w Sidney (w Australii) zamianowany został Arcybiskupem w Dublinie. Jest on zarazem prezesem synodu irlandzkiego. Ojciec św. udowodnił tą nominacją, że stara się zastósować tak do żądań ludu, jak do rozporządzeń, które rząd uważa za konieczne. Rząd angielski nie był przychylnym msgr. Walsh z obawy, aby nie zasiał narodowych dążeń; dla tego Leon XIII wybrał msgr. Morana, który bawiąc za granicą, nigdy nie brał udziału w sporach narodowych.

London, 2 czerwca. Wydana dziś księga niebieska mieści w sobie

prawie wyłącznie historią wypadków zaszłych w Pendżeh i rokowań, jakie z ich powodu prowadziły później Anglia i Rosja. Depesze obejmują czas od 29 marca do 4 maja; treść ich jest po większej części znana. Kiedy rząd rosyjski po długim namyśle zgodził się na projekt angielski, ażeby kwestyją, kto zniósł układ z dnia 16 marca, oddać pod rozstrzygnięcie sądu polubowego, wtedy zaproponował ambasador rosyjski w toku rozmowy z lordem Granvillem cesarza Wilhelma na rozjemcę, twierdząc, że monarcha niemiecki jest jedyną osobą, której rozstrzygnięcie w tej sprawie można poruczyć. Lord Granville odrzekł: „Wybór cesarza niemieckiego jest bardzo naturalnym pomysłem ambasadora tak z powodu pokrewieństwa cesarza Wilhelma z carem Aleksandrem, jako też dla ścisłych stosunków, łączących obadwa kraje. Rząd angielski nie będzie się opierał temu wyborowi z względu na stanowisko cesarza Niemiec, jego długoletnie doświadczenie i wielką stawę, jakiej zażywa jako żołnierz. Jeżeli obadwa rządy przedłożą cesarzowi swą prośbę, to trudno mu będzie odmówić przyjęcia rozjemstwa, by nie wypuścić z rąk sposobności odwrócenia wielkiego nieszczęścia.“

### WŁOCHY.

\* Uczestnicy zjazdu wrogich Kościołowi bezbożników są następujący: Dreyfus, Leon Taxil, Bradlaugh, Forster, Ruiz Zorilla, Salmeron, Józef Carvayal, Guro z Pragi, nadto 100 wolnodumców z Francji, 30 z Anglii, 20 z Portugalii i t. d. Zborzysko tych wolnodumców rozpoczęło się wczoraj i dokazywać będzie w Rzymie podczas święta Bożego Ciała. Będą oni czcili pamięć Garibaldea i Wiktora Hugo. W naradach, mowach i bluźnierstwach biorą udział ministrowie włoscy!!

### Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, czwartek 4 czerwca.

\* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radcy zdrowia, dr. Gierschnerowi w Grotkowie, order korony wrocławskiej trzeciej klasy.

\* **Na pomnik 5. p. dr. Marcinkowskiego** Z przeniesienia 75 marek. Ks. Szotkiewicz z Parkowa 10 marek. — Razem 85 marek.

\* **Towarzystwo „Młodzieży kupieckiej“** urządza w tym roku doroczną swą zabawę w „Parku Wiktoryi“ w niedzielę dnia 28 czerwca.

\* **Wystawa Sztuk Pięknych** w pałacu hr. Działyńskich, Stary Rynek nr. 78 w Poznaniu, otwarta codziennie od godziny 11 zrana do 6 po południu.

Cena wejścia 50 fen., dzieci 25 fen.

\* **Podczas welnianego jarmarku** wystawiony będzie w Poznaniu wspaniały portret Ojca św. Leona XIII, wykonany przez słynnego malarza, Franciszka Lenbacha. Dochód ma być przeznaczony na budowę tumu kolońskiego. Prawdopodobnie wystawiony będzie obraz w Bazarze.

\* **Separatyzm.** Tutejsze niemieckie gazety donoszą, że niemieccy członkowie bractwa strzeleckiego zebrał się przedwczoraj w ogródku Wolfa na Miasteczku i uchwalili nie brać udziału w niedzielnych strzelaniach do tarczy. Natomiast urządził sobie strzelanie co środę. Do grona tego przypuszczeni będą tylko sami Niemcy. — Przekonujemy się więc znowu, że gdzie tylko Niemcy nie są w większości i nie zajmują urzędów chociażby honorowych, tam im ciasno i dają do odłączenia się od Polaków.

\* **Od zarządu Towarzystwa „Stella“** dochodzi nas następujące pismo: „Ostrzegamy niniejszem Szanowną publiczność przed oszustem, który bez naszej wiedzy i upoważnienia pozwała sobie zbierać składki na „Wianki“.

\* **Kurs polski** w instytucie babienia w Poznaniu rozpocznie się dnia 8 października r. b. i trwać będzie 8 miesięcy. Podania wraz z potrzebnymi świadectwami wnieść należy do 31 sierpnia za pośrednictwem landratów do prowincjonalno-stanowej komisji administracyjnej.

\* **W czasie od 6—16 czerwca** przełożone będą targi z Placu Wronieckiego na Nowy Rynek, z Placu Sapieżyńskiego na Stary i Nowy Rynek.

\* **Nowe pocztowe stacje pomocnicze** urządzone zostaną z dniem 6 b. m. w Pierzchnie pod Kurnikiem i w Orzechowie pod Nowem Miastem.

\* **Królami kurkowymi** resp. marszałkami, zostali: we Wronkach stararz p. Szraniewicz i sekretarz poczty p. Rakowski. — W Trzemesznie p. Pflaum resp. pp. Hildebrański i Krobki. — W Pobiedziskach oberzysta Perltz resp. zarządca poczty Jarosz.

\* **Teatr polski w Krotoszynie.** Na pierwsze przedstawienie dziś dnia 3 czerwca komedia Blizńskiego „Pan Damaży“.

Dnia 4 czerwca dramat Ohneta „Własnościelkuźnic“.

Dnia 5 czerwca komedia Bogusławskiego „Złoty młodzieniec“.

Dnia 6 czerwca obraz ludowy Staszcyka „Noc świętojańska“.

Dnia 7 czerwca dramat Mellerowej i Galasiewicza ze śpiewami i tańcami „Chata z wsią“.

Dalsze przedstawienia w Pleszewie, Ostrowie, Kępnie, Wrocławiu.

\* **Strzelno.** W piątek wydarzył się we wsi Górcie nieszczęśliwy wypadek. Na polach właściciela wsi Wolffa kopano na 7 stóp głę-

bokie doły pod marglowanie. Jeden z takich dołów kopali robotnicy Imańscy, mąż i żona. Wtém okolo godziny 2 zsunęła się wykopana ziemia na nich i przywaliła ich swym ciężarem. Dopiero po godzinie spostrzegli inni robotnicy ten wypadek i wydostali z pod ziemi martwe zwłoki.

\* **W Kamionie** uderzył w sobotę w nocy podczas burzy piorun w dom, lecz ogień zdołano szybko przytłumić.

\* **Według „Fraust. Kreisblatt“** obiega we Wschowie pogłoska, jakoby landrat Reinbaben powołany został do Berlina jako następcę hr. Wilhelma Bismarcka. — Mielibyśmy zatem we Wschowskim nowo wybory.

\* **Pomologiczny kurs** w Proszkowie dla nauczycieli szkół ludowych, odbędzie się w dniach od 23 lipca do 8 sierpnia.

\* **Królewska Huta.** Wskutek apelacji prokuratora toczył się tu 28 maja powtórnie proces przeciwko redakcyi „Katolika“ specjalnie przeciwko p. Jasiłkowi, redaktorowi odpowiedzialnemu i ks. Radziejewskiemu, jako głównemu redaktorowi. P. Jasiłk zrzucił przed sądem odpowiedzialność ze siebie oświadczając, że o niczem nie wie, że ks. Radziejewski pisał owe inkryminowane artykuły, chociaż przyznaje, że nie widział rękopisu tylko dopiero drukowane numera. Skutkiem tego skazał sąd księdza Radziejewskiego na 2 miesiące więzienia — a p. Josika uwolnił. Adwokat pan Schroeder bronił tylko księdza Radziejewskiego, a odmówił w skutec omych zeznań obrońcy p. Josikowi. Prokurator wnosil o ośm miesięcy więzienia i o natychmiastowe uwięzienie księdza Radziejewskiego, iżby czasem nie uszedł z granic.

\* **Winowajca,** który zniszczył organy w Hucie Laura, nazywa się Kasprzyk, drugi wspólnik nazywa się Nowak. Kasprzyk zeznał, że jedynie dla tego zniszczył organy, ponieważ w skarbone kościelnej, którą chciał zrabować nie znalazł.

\* **Z Prus Zachodnich** dochodzą skargi na niezwykłą ilość chrabaszczy, — w Poznaniu natomiast tego roku wcaleśmy ich nie widzieli.

\* **Berlin.** Towarzystwo polsko-katolickie urządził w niedzielę dnia 7 b. m. wycieczkę parowcem do lokalu „Segler-Schlüsschen“ w Schmöckwitz pod Grünau. Odjazd wspólny rano o godzinie 8 od stacyi parowcowej Janowitz-Brücke. Program zabawy urozmaicony rozmaitemi grami towarzyskimi i tańcami. — Szanownych rodaków zamieszkałych w Berlinie i okolicy, mile zaprasza Zarząd.

\* **Ksiądz Arcyb. Feliksi** od 1 maja zamieszkał w Czerniowcach, gdzie nabył dom w odleglejszej części miasta. Najprzew. Arcypasterz pracuje nad nowem dziełem, które ma wyjść w trzech częściach: „Wiarą i niewiarą w obec szczęścia osobistego, rodzinnego i społecznego.“ Część pierwsza, oddana już do druku, wyjdzie niebawem nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta w Lwowie.

\* **O. Maksymilian.** W Instrukcyi, stolicy Tyrolu, umarł w kwietniu bogobojny i światobliwy Kapucyn, Ojciec Maksymilian, Polak, rodem z Wąchocka w Królestwie Polskim.

R. i. p.

\* **Według depesz z Bombay,** nawiedziło w niedzielę część prowincyi kaszmirskiej znaczne trzęsienie ziemi. W Srinagar wynosi liczba osób, które straciły życie około 50, jeszcze większą jest liczba rannych.

\* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 4go czerwca Boże Ciało.

Wschód słońca o godz. 3 minut 42. Zachód o godzinie 8 minut 13.

Pojutrze dnia 5 czerwca św. Bonifacego Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 42. Zachód o godzinie 8 minut 14.

### TELEGRAMY.

Berlin, 3 czerwca. Cesarz pracował wczoraj wieczorem do godziny 9, w nocy spał dobrze. Stan zdrowia jest bardzo pomyślny.

Petersburg, 3 czerwca. „Nowosti“ zaprzeczają doniesieniu „Boersen-Zeitung“, jakoby Rosya nie miała wypłacić w tym roku kuponów rosyjskiego towarzystwa kolejowego. Według „Nowoj Wrem.“ został projekt do ustawy o rencie od kapitałów zbadany przez Radę stanu, dnia 1 lipca po potwierdzeniu cesarskiem ma zyskać moc obowiązującą. Według tejże gazety postanowiła Rada stanu w zeszłym tygodniu podwyższyć o 20 proc. cło wchodowe od bardzo wielu artykułów.

### Wiadomości literackie i artystyczne.

\* „**Lutni Polskiej**“ wyszedł zeszyt 11 i zawiera następujące pieśni: Niema czego trzeba. — Nieszczęśliwie: Trzy młode mężatki. — Dumka: Przychódz miły. — Dwa djabelki: Moje ty drogie dziewczę. — Ona: Nadąsana siedzi w kątku. — Smutna rzeka: Rzeka z cudzoziemców strony. — Klótnia Mociumdzieja z Mociumdzią. — Słowik: Wiosenna w zaraniu zorza się czerwieni. — Arya: Oto strumyk i dolina. — Arya: Dobry wieczór, dziewczę łube. — Pożegnanie: Czajd Harolda.

Dodatek: Życiorys znakomitych muzyków polskich: Chopin „Wieniec Pieśni Polskich“ — Gry towarzyskie. — Rozmaitości.

### Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 czerwca. **KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.** Kotliński z Gniezna, Wolnicki z Dobrojewy, Molinek z Potrzebowa, pani Bulczyńska z Nietranzowa, pani Aleksandra z Trzemeszna, Kusenack z Wrocławia, Polakiewicz z Warszawy, Jacobsohn z Berlina.

### GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

W. Poznań, 3 czerwca. — (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pogoda. Żyto: stałe. Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano — cent. na czerwiec 136.—, placono, czerwiec-lipiec 136.—, lipiec-sierpień 138.—, sierpień-wrzesień 140.—, wrzesień-październik 142.—, plc.

Okowita: słabo. Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano — litr. czerwiec 42,50 placono, lipiec 43,10 pl., sierpień 43,70 pl., wrzesień 44,10 pl., październik 44.—, pl. listopad-grudzień 43,20 pl.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 42,70 pl. (Sprawozdanie urzędowe.) Żyto. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedziana 136.—, czerwiec 136.—, czerwiec-lipiec 136.—, lipiec-sierpień 138.—, sierpień-wrzesień 140.—, mrk.

Okowita. (z beczką) pr. 100.— 10,000% Tralles. Wypowiedziano 15,000 litrów. cena wypowiedziana 42,40 mrk., czerwiec 42,30—50, lipiec 43,30—50, sierpień 43,60—70, wrzes. 43,80—44,10 mrk., październik 43,80—44, listopad-grudzień 43,30 mrk. w miejscu bez beczki 42.—, mrk.

Ceny targ. w Poznaniu	TOWAR	dnia 3 czerwca 1885.		
		piękny	średni	pośledni
Pszenica . . . . .	100 kilg.	17 50	17 —	16 50
Żyto . . . . .	—	13 70	13 30	13 10
Jęczmień . . . . .	—	13 80	13 10	12 40
Owies . . . . .	—	14 30	13 60	13 40
Groch wrzawy . . . . .	—	14 50	14 —	—
Groch na paszę . . . . .	—	12 —	11 80	—
Kartofle . . . . .	—	3 —	2 20	—
Wyka . . . . .	—	—	—	—
Zubin złoty . . . . .	—	9 30	8 50	—
„niebieski . . . . .	—	7 50	6 80	—
Rzepak zimowy . . . . .	—	—	—	—
Rzepak zimowy . . . . .	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej w mieście Poznaniu Poznań, dnia 3 czerwca 1885.

Przedmiot.	TOWAR		w
	dobry	pośledni	
Pszen. (najw. za 100 kil. najw.)	—	—	—
Żyto (najw. najw.)	13 40	12 80	12 98
Jęczm. (najw. najw.)	—	—	—
Owies (najw. najw.)	—	—	—

Inne artykuły.

Stoma (prosta i targana)	za 100 kil.		
	najw.	najniż.	wprzeo
Siano . . . . .	4 25	3 —	3 63
Groch . . . . .	5 —	4 —	4 50
Soczewica . . . . .	—	—	—
Fasola . . . . .	—	—	—
Kartofle . . . . .	3 —	2 40	2 70
Wotowina (kalka za 1 kl. lod brzuca . . . . .)	1 40	1 20	1 30
Wielgizna . . . . .	1 20	1 —	1 10
Cieplina . . . . .	1 40	1 —	1 20
Skopowina . . . . .	1 30	1 —	1 15
Stomina . . . . .	1 50	1 40	1 45
Masło . . . . .	2 —	1 60	1 80
Jaja . . . . .	2 10	2 —	2 05

Wrocław, 2 czerwca 1885.

Żyto (za 2000 funt.) niżej, wypowiedziano 1000. Cena wypowiedziano —, czerwiec 144.—, placono, czerwiec-lipiec 144.—, lipiec-sierpień 147.—, wrzesień-październik 151.—, plc.

Pszenica. Wypowiedziano — cent. na miesiąc bieżący 172.—, żąd.

Rzepak. Wypowiedziano — cent. 150 żąd. Owies. Wypowiedziano — cent. na miesiąc bieżący 137 żąd., czerwiec-lipiec 136,50 żąd., wrzesień-październik 133 żąd.

Oljé rzeplowy niemn., wypowiedziano — cent. w miejscu —, żądano, czerwiec 51.—, żądano, wrzesień-październik 51,50 żądano.

Okowita słabo, wypowiedziano 30,000 litr., w miejscu —, placono, czerwiec 42,70 placono, czerwiec-lipiec 42,70 placono, na lipiec sierpień 43,50 pl., sierpień-wrzesień 44—44,10 pl., wrzesień-październik 44,50 pl., październik-listopad 44,20 żąd., listopad-grudzień 44 żąd.

Cena wypowiedziana na 3 czerwca żyto 144.—, pszenica 172.—, mrk., owies 137.—, mk., rzep 250.—, m., oljé rzeplowy 51.—, okowita 42,70 m.

Ceny targowe z dnia 2 czerwca 1885.

Postanowienia miejskiej deputacji targow.	Za 100 kilogramów					
	ciężki	średni	lekki	ciężki	średni	lekki
Pszenica biała . . . . .	17 40	17 10	16 10	15 90	15 70	15 50
„zółta . . . . .	17 00	16 80	15 80	15 60	15 40	15 20
Żyto . . . . .	14 60	14 40	14 20	14 10	13 90	13 60
Jęczmień . . . . .	15 —	13 80	12 80	12 50	12 —	11 50
Owies . . . . .	14 50	14 20	13 90	13 70	13 40	13 —
Groch . . . . .	17 —	16 —	15 50	14 50	13 50	12 50

Makuchy siemienne spok. za 50 kilogr. 9,10 do 9,50 mrk., obece 8,00—8,50 mrk., na wrzesień-październik plac. do — mrk.

### Telegram giełdowy.

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 3 czerwca 1885. (Kursa końcowe.)

### Ziemioplody.

Berlin, 3 czerwca 1885.

### Kapitały.

Galic. akc. k. 102,10

Pr. consol. 4% 104,50

Pozn. listy zast. 101,10

Anstr. banknoty 164,25

Anstr. renta złota 89,—

Anstr. losy 1860 118,75

Włochy 95,75

Rumny 103,90

Ros. banknoty 207,60

Ros. ang. pożyczk. 95,10</

**Ś. P.**

**Franciszek Szuwalski**

umarł, opatrzony śś. Sakramentami, w 77 roku życia, 1 czerwca o godz. 8 po południu w Gąbinku p. Szubinem. (2332)

Eksportacja do grobu w Chomentowie dnia 4 b. m. o godz. 6 po południu.

**W smutku pogrążona familia.**

**Wilibald Baron**

nauczyciel główny z Wągrówca, licząc lat 35.

**W smutku pogrążona familia.**

**Zaproszenie do przedpłaty!**  
Z dniem 1-go lipca r. b. (2298)

**Echo**

**trzeciego zakonu ś. Ojca Franciszka.**

**Czasopismo miesięczne,**

poświęcone sprawom terytorystyki świętego Franciszka, niezbędne nie tylko dla terytorystów, ale i dla kapłanów i wiernych, pragnących się zapoznać z duchem i regułą trzeciego zakonu, **wychodzące nakładem Księgarni Katolickiej**

**Dr. Wład. Miłkowskiego**  
w Krakowie,

rozpoczyna **trzeci rok** istnienia.

Prenumerata roczna z przesyłką do całych Niemiec wynosi 1 markę i 50 fenigów.

Ojciec św. Leon XIII., Jego Emin. ks. Kardynał Ledóchowski i Jego Przewielebność Generali O. Kapucynów udzielił raczyli wydawnictwu temu swego błogosławieństwa i aprobaty.

Prenumeratę najdogodniej przysłać w liście w znaczkach pocztowych pruskich do **Księgarni Katolickiej Dr. Miłkowskiego.**

**Pasy do maszyn,**  
skórę do reperacji pasów,  
techniczne

**Z. Mazurkiewicz,**

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.  
Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

**Stare**  
złoto, srebro, drogie kamienie i monety

skupuję i płacę dobrze,

również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty.

**Wszelkie zamówienia i reperacje** wykonuję we własnej pracowni punktualnie i akuratelnie po cenach bardzo niskich.

**Pierścienie** z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawkach już od m. 8-600 za sztukę.

**Obrączki ślubne**

z czystego złota dukatowego od marek 24-120 za parę  
" " ludzkiego " " 15-60 " "  
" " koronowego " " 8-30 " "

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór **naczyn kościelnych ze srebra, alfenidy i pozłacanych**, takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania i reperacji, którą spiesznie i rzetelnie uskuteczam.

**M. Kudliński,**  
ZŁOTNIK I JUBILER,  
Poznań, śty Marcin nr. 66.

**Wielka Rycerska ulica nr. 8.**

(1006) **MAGAZYN**  
**MEBLI.**

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najzdobniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

**A. Andruszewski.**

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonuję ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

**Drogerya**

**H. Jasiński i Spółka**

Poznań, św. Marcin 62

poleca (2047)

**wszelkie wody mineralne**  
tegorocznego nalewu,  
Sole i ługi do kąpieli,  
Środki desinfekcyjne,  
Proszki, ziółka i esencją do przechwywania futer i rzeczy zimowych,  
Przyrządy chirurgiczne,  
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,  
**Świece kościelne.**  
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszeną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowym niezbędne.

**Oliwy do machin, smarowidło do wozów.**

**Księgarnia Katolicka**  
w Poznaniu

wydawa własnym nakładem i poleca:

**Nowenny**  
do Najśw. Panny Maryi  
zebrał (2185)  
ks. A. Jęłowicki.

Wyd. II. w 8cc str. 35. Cena 30 fen. z przesyłką 35 fen.

Poleca się w Królestwie, całej Rosji (i w redakcyi „Dziennika Poznańskiego”) **zakazane** dzieło:

**Nasze Stósunki**  
spółeczno - polityczne  
z życia naszkicował  
**Dr. Seweryn Robiński.**  
Cena 4 marki (str. 216 i XII).

Nakładem księgarni **Stuhra** (Z. Gerstmann) w **Berlinie.**

**CRÈME**  
Radzcy **Dr. Mateckiego**  
radykalny środek  
na piegi

polecają (2048)  
**H. Jasiński i Sp.**  
Drogerya.  
Poznań, Śty Marcin nr. 62.  
Stoik 3 marki.

Premiowane  
srebrnym medalem na wystawie w Amsterdamie 1883.

**Pancerne łańcuszki do zegarków**  
ze złota talmowego  
(od prawdziwych złotych nie do odróżnienia).  
6-letnia gwarancya.

**14 kar.**  
Złotem  
pozłacane

S.W.

Łańcuszek męzki m. 5, łańcuszek damski z eleganckim kutasikiem m. 6.

Każdy łańcuszek jest zaopatrzony w moją markę ochronną. **Gwarancya do każdego łańcuszka.** Zapłaconą kwotę za odemnie kupiony łańcuszek zobowiązuje się kupującemu zwrócić, w razie jeżeli takowy w przeciągu 6 lat swój polski złoty utraci. (2056)

**St. Wędziaki,**  
Stary Rynek nr. 53/54.

**MAŚĆ NA PIEGI.**

Najlepszy środek przeciwko piegom, złotym centkom, liszajom itp. poleca (2316)

**Królewska uprzywil. apteka**  
w **Koźminie.**

Cena za mały flakonik 1,20 m. k., za większy 2 m. k.

**Iwonicz.**

Dla wygodności gości jadących do zakładu zdrojowego, urządzono na stacyi kolejowej **Iwonicz dom zajezdny z restauracyą i remizą**, która gościom zostawia do wyboru wszelkiego rodzaju pojazdy i wózki, po cenie umiarkowanej i stałej. (2135)

**Pensyonarzy**

przyjmuje **Kłaczynski**, nauczyciel, Strzelecka ul. 19.

Zapewnia się ściśle dozór i pomoc w łacinie, francuskim, matematyce it. d. (1707)

**Nauczyciel,**

Polak, bezwenny, muzyczny, znający białą muzykę, tudzież gruntownie cały świat literatury ojczystej i Niemców, poszukuje od zaraz odpowiedniego zajęcia w domu polskim. Bliższej wiadomości udzieli **Wny I. Książdz Peinke w Tomcach pod Jeziorami. (Sehelein.)** Wszelkie pisma polskie polityczne w Poznaniu uprasza się jaknajprzejmiej o powtórzenie niniejszego ogłoszenia. (2303)

Polecamy się do fachowego wykonywania wszelkich nowych robót, jako i reperacyi **dachów i innych robót asfaltowych.** Tanie ceny. **Dobre wykonanie. Gwarancya. Udziela się kredytu.**

**BRACIA SŁAWIŃSCY.**  
(2140) Kantor przy ulicy Lipowej nr. 6.

Za doskonale wykonanie robót asfaltowych i pokrycia dachów otrzymaliśmy **medal państwowy.**

**Wydzierzawienie dóbr.**

Należące do ordynacyi Obrzyckiej **dobry rycerskie Gaj** położone w powiecie szamotulskim, obejmujące 2235 morg magdeb. arad. mają być **wydzierżawione d. 1-go lipca r. b. na lat dwa-nasie.** Gaj leży bezpośrednio nad żwirówką, i jest odległy o 6-7 kilometrów od miast Szamoty (gdzie jest zarazem stacya kolei żelaznej) i Obrzycko nad Wartą.

Minimum dzierżawy wynosiło podczas ostatnich jedenastu lat M. 11400. Do objęcia dzierżawy potrzebny jest kapitał 60000 Marek. Kancelarya w ilości M. 12000 winna być złożoną w pewnych papierach wartościowych, odnośne kupony pozostają w ręku dzierżawcy. Znajdujący się w Gaju żywy i martwy inwentarz można objąć w drodze kupna od ustępującego z dzierżawy pana Klemmchen, jednakże wolno i tego nie uczynić. Warunki, w podstawie których powyższe wydzierżawienie się opiera, można przejrzeć w godzinach służbowych w biurze urzędu rentowego w Augustusburgu pod Obrzykiem u pana rentmistrza Jarnatowskiego.

Dotychczasowy warunek utrudniający wydzierżawienie, a opiewający że dzierżawa ustaje ze śmiercią teraźniejszego Ordynata, zostanie przy nowym wydzierżawieniu usunięty. Pan Schatz dzierżawca Pętkowa, odległego o 3 kilometry od Gaju, może w pierwszym rzędzie udzielić najlepszych objaśnień co do stósunków gospodarczych.

Reflektanci na tę dzierżawę zechcą swe oferty składać aż do 20. b. m. u nadleśniczego Pana Dreger w Zieloniej Górze pod Obrzykiem, u którego należy także wnieść o posrednictwo co do zawarcia kontraktu dzierżawy, jeżeli dotychczas kontrakt zawarty nie został.

Zielonogóra pod Obrzykiem nad Wartą dnia 29 maja 1885. (2326)

**Zarząd majoratu**  
**hr. Raczyńskiego.**

**Sprzedaż**  
**blochów i desek.**

W środę dnia 10-go czerwca 1885 o godzinie 11 przed południem ma być sprzedanych na dziedzińcu tartaku zwanego **Papiermühle pod Obrzykiem nad Wartą** około 400 kop blochów i desek. Towar ten jest rzynięty w roku 1884/5 z sosien wybranych z zrębów rewiru leśnego Ordynacyi Obrzyckiej.

**Zarząd leśny.**  
(2335)

**Radlauera**  
**Czerwona apteka**  
w Poznaniu,  
Stary Rynek No. 37.,  
poleca

1. Radlauera bez smaku kapsułki na tasiemca (usuwa ją pewno i bez niebezpieczeństwa każdego tasiemca z głową w jednej godzinie); cena 3 marki.
2. Dr. Sprangera krople żołądkowe, butelka 50 i 80 fen.
3. Dr. Rossa Balsam życia i esencya, usuwająca bóle żołądka, niestrawność i bóle brzucha butel. 1 m.
4. Radlauera krople i herbata krew oczyszczające po 75 fen.
5. Radlauera esencya i maść na oczy, usuwająca bóleści i wzmacniająca wzrok cena 1 m.
6. Ruskii balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmowi i udarowi butelka 2 m.
7. Balsam rosyjski na odzieblizny środek najpewniejszy na wszelkiego rodzaju odzieblizny, butelka po 50 fen. i 1 m. k., tudzież Salicyl-Cold-Cream na czerwone popękane ręce i usta po 1 m. Prawdziwe tylko w aptece Czerwonej Radlauera w Poznaniu. (1088)

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Crème).  
Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnym ostrości, zapaleniu skóry, dieczy solnej, (Salzfluss) krostom gorzko-kowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnym wyrazów. Prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskrania na podszwy nagromadzone, szkodliwe stwardnienia, za wielkie i wybijające pocenie nóg.

**Dobrzy krawcy**  
na surduty

znajdą w naszej nowo urządzonej pracowni stałe i korzystne zajęcia.

**Volkmann & Seidel,**  
(2333) Głogów (Gr. Glogau).

**posiadłość**  
na Górnej Wildzie 26

objętość 29/2 morgi owocowego i warzywnego ogrodu, dom mieszkalny i budynki podwórzowe. Łaskawi reflektanci niech się zgłoszą wprost do właściciela. (2334)

**Handel**  
**korzenny**  
excl. **Restauracyi i Winiarni** zamysłam zaraz **wydzierżawic.** — Zgłoszenia uprasza **A. Mazurkiewicz, Toruń, Rynek.** (2321)

**Uczeń**

z dobrimi świadectwami szkolnymi biegły w polskim i niemieckim języku znajduje miejsce w handlu

**Antoniego Rose**  
w Poznaniu w Bazarze.

**Panna**

20 letnia, znająca dokładnie krawieczyzną, białe szycie i wszelkie roboty kobiece poszukuje miejsca za panie na wieś. — O Jaskawe oferty upraszam. **I. Ciesielska, Ociąż p. Skalmierzycami.** (2319)

**Panna służąca**

z dobrimi świadectwami, znająca się dokładnie na krawieczyźnie i białem szyciu, oraz mogąca trudnić się prasowaniem, znajduje miejsce pod korzystnymi warunkami od 1-go lipca. Gdzie? wskazuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego** sub. 2313. (2312)

Z powodu wieloicznych zapytań donosimy, że jak w dawniejszych latach tak i w bieżącym roku przyjmujemy na jarmark poznański do komisowej sprzedaży wełny szanownych Panów właścicieli ziemskich, prosimy tylko, by nam **najpóźniej** dzień jeden przed rozpoczęciem jarmarku wełna dostawioną została z dokładną specyfikacyą i podaniem zeszlórocznej ceny (jeżeli sprzedaż przez nas nie była uskutecznią). (2318)

**Bank rolniczo-przemysłowy**  
**Kwilecki, Potocki i Sp.**

**Dr. Mieczysław Kittel**

ordynuje jak w zeszłym roku tak i w bieżącym we **Franzensbadzie w Czechach.**

Mieszka w domu „Schwarzes Ross.“ (2197)

**Jako lakiernik powozowy**  
poleca się (1985)

**Jozafat Wachulski,**  
Piekary nr. 19.

**Specjalny skład**  
wytobów z alfenidy i sprzętów kościelnych  
**J. STARK**

Wilhelmowska ul. 21, vis-à-vis hotelu francuzkiego mając powierzoną sprzedaż wytobów z fabryki **Christoffe & Comp. w Paryżu i Karlsruhe**

Christoffe. podaje poniżej **oryginalny cennik fabryczny**, podług którego uskutecznią sprzedaż. (2301)

**Sztućcy stołowych.**

12 łyżek stołowych	m. 27,60	12 noży deserowych	m. 24,-
12 widełecy	" 27,60	12 łyż. do czarnej kawy	" 11,20
12 noży	" 28,80	12 podstawek do noży	" 13,20
12 łyżeczek do kawy	" 14,40	1 łyżka wazowa	" 11,20
12 łyżek deserowych	" 25,20	1 łyżka półmiskowa	" 7,20
12 widełecy	" 25,20	1 grabka	" 12,-

Zwraca łaskawą uwagę kupującym, że każda sztuka opatrzona **znakiem fabrycznym** a obok wybity stempel całego nazwiska „**CHRISTOFFE**“.

Wszelkie reperacje i posrebrzanie starych sztuczy wykonuje się spiesznie po możliwie tanich cenach. Mydła, proszek i skórki do czyszczenia srebra i alfenidy wraz opisem używania są do nabycia.

Polecam się do zakładania **dzwonek elektrycznych i telefonów**

(1457)

**A. Vogt,**

po domach, hotelach i pałacach.

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

2-letnia gwarancya.